T Y D Z I E Ń

Dnia 10 czerwca 1943 r.

Rok I ——— Nr 12.

PISMO INFORMACYJNE KONWENTU ORG. NIEPODLEGŁOŚCIOWYCH

OBOWIĄZEK MOBILIZACJI WSZYSTKICH SIŁ

Dla każdej akci najistotniejszym zagadnieniem jest posiadanie kierownictwa obdarzonego talentem realizacyjnym.

Najlepsze teorie, najlepsze plany i najlebsze chęci nie wystarczają. Narody i państwa, które w momentach zasadniczej akcji nie umieją wyłonić z siebie kierownictwa, obdarzonego potrzebnymi kwalifikacjami przewodzenia i dowodzenia, nie osiągają zamierzonych celów, zatracają linie wytknięte, marnują wartości, reprezentowane przez masy: ich dynamizm, chęć poświęcenia i ofiarność. Nie jest prawdą, że naród polski nie posiada zdrowego instynktu i umiejętności podporządkowania się w chwili decydującej właściwemu kierownictwu. Prawdą natomiast jest, że w historii naszej miewaliśmy często do zarejestrowania nieumiejętność wyłonienia odpowiadającego zadaniom kierownictwa. Było tak w wieku XVII i w XVIII, ale najjaskrawiej brak kierownictwa odczuwaliśmy w wieku XIX, w okresie walk napoleońskich, w okresie powstania listopadowego i w okresie powstania styczniowego. Rozważania na ten temat oraz przeprowadzenie pewnych analogii wobec sytuacji dnia dzisiejszego to temat niezmiernie aktualny i niezmiernej doniosłości.

Nie wolno nam zapominać o tym, że stworzenie kierownictwa wojskowego musi być uprzednio przygotowane przez mobilizację sił politycznych, bo dopiero w oparciu o ośrodek dyspozycji politycznej, reprezentujący istotnie cały kraj, powstanie zdrowy klimat dla kierownictwa wojskowego. Klimat ten odsunie w cień niepotrzebne tarcia i wydobędzie dla kierownictwa wojskowego maksimum potencjału, jaki naród rzucić będzie musiał na szalę wypadków w decydującym momencie, który jak należy sądzić zbliża się już istotnie. Piszemy to ku rozwadze tych, którzy mają ambicje a nie potrafią sumiennie skontrolować swoich istotnych możliwości, oraz nie potrafią swoich egoizmów partyjnych położyć w ofierze na rzecz Najwyższego Dobra — dobra walki o Wielką i Niepodległą.

W okresie, poprzedzającym wybuch wojny, obóz rządzący, jak mu to słusznie wytykały stronnictwa opozycyjne, nie umiał powołać do życia rządu jedności narodowej. Przyznajemy, że był to błąd ciężki. W chwili obecnej wszelkie symptomy wskazują na to, że egoizm partyjny ugrupowań, mianujących się za miarodajne — popełnia identycznie ten sam błąd. Wypadki, wobec których stoimy, a których wagi nie wolno jest nikomu nie doceniać, zmuszają nas do apelowania do uczciwości tych czynników o rewizję tego stanowiska.

Wszystko musi być uczynione, co daje możność w czymkolwiek usprawnić i powiększyć nasz potencjał wobec walącej się w gruzy siły okupanta niemieckiego i wobec coraz bardziej nacierającego na nas bolszewizmu.

Na tle tych rozważań list otwarty gen. Sosnkowskiego, który w swoim czasie opublikowaliśmy, nie może przejść bez echa. Winien on wywołać bezpośrednią reakcję w układzie stosunków, panujących w samym kraju, i odbić się na stosunkach panujących na emigracji.

TYDZIEŃ ZAGRANICĄ

✕ CZY DOJDZIE DO WOJNY SOWIECKO-JAPOŃSKIEJ? — Redaktor Tahu Hol rozpoczyna jeden ze swych codziennych komentarzy od podkreślenia, że podczas konfarencji prasowej w Waszyngtonie prem. Churchill dał do poznania Włochom, że powinni wycofać się z wojny **t e r a z**, ale równocześnie zaznaczył, że liczy tylko na siłę zbrojną. To samo w jeszcze większej mierze stosuje się do Niemców, którzy są jeszcze bardzo potężni. [illegible] jednak również ciosy naszego lotnictwa zadawane Rzeszy. Nalot na Düsseldorf był ciosem druzgocącym na wielką skalę, podobnym do ostatniego nalotu na Dortmund. Brytyjskie ministerstwo wojny gospodarczej stwierdziło, że Niemcy zmuszeni są większą część swego przemysłu przenieść na południowy wschód Europy. Dotyczy to szczególnie przemysłu samolotowego i samochodowego. Równocześnie prawie niemiecki min. gospodarki dr Funk przyznał, że niektóre elektrownie wodne, przede wszystkim w okolicy Zagłębia Ruhry nieczynne. Nie należy jednak sądzić z oświadczenia Funka, że potencjał produkcyjny Niemiec jest już w całości nadwerężony. Mam do zanotowania jeszcze jedno przyznanie się innego przywódcy hitlerowskiego. Gauleiter Alzacji Wagner oświadczył, że wewnątrz partii dają się zauważyć fale defetyzmu i niezadowolenia. To samo stwierdził gauleiter Prus Wschodnich. Wagner oznajmił, że partia nie może sobie pozwolić na to, by mieć w swych szeregach ludzi, którzy mogliby dać narodowi fałszywe o niej pojęcie. Więc kto nie walczy, niech się wynosi. Rozmawiałem z kilkoma osobami orientującymi się w sprawach niemieckich. Wszyscy zgodnie oświadczyli, że ostatnią rzeczą, jakiej należy spodziewać się, to załamanie moralne narodu, albo rozłam w partii. Zatem opinia anglosaska może liczyć tylko na coraz większe ciosy z powietrza, zadawane Niemcom, a po tym ich klęskę militarną w bitwie. Ten sam pogląd wyraził p. Kalinin w depeszy do króla Jerżego VI mówiąc, że czeka nas jeszcze w przyszłości niejedna trudność i najważniejszą rzeczą jest nie dać wrogowi nadziei na chwilę wytchnienia. Tak też sądzi przeciętny obywatel angielski. Pewną uwagę zwróciły słowa prem. Churchilla o stosunkach rosyjsko-japońskich. Nie jest tajemnicą, że w odpowiedniej chwili chcielibyśmy skorzystać z baz syberyjskich przeciw Japonii. To jedno, co powiedział Churchill, a drugie, że Japonia patrzy na Rosję okiem wyłącznie oportunistycznym. Komentator „Columbia-Broadcasting Corporation" miał podobno powiedzieć później, że było to delikatne przypomnienie Rosji, że po klęsce Hitlera i Mussoliniego spodziewamy się jej pomocy na Dalekim Wschodzie. Prasa londyńska nie komentuje tej sprawy, co prawdopodobnie podyktowane jest względami na propagandę japońską.

✕ WOJNA NA PACYFIKU. „Na ekranach Londynu — informuje komentator BBC Patrick Lacy — ukazał się bardzo interesujący film dokumentarny z walk na Pacyfiku. Są w nim dobre mapy, obrazujące przebieg

wojny od ataku na Pearl Harbour, są walki na Pacyfiku podkreślające siłę pozycji, które stworzyła sobie Japonia na Oceanie Spokojnym i uwypuklające fakt, że czas pracuje na jej korzyść. Film powiada: „Oto powody, dla których należy jak najszybciej i jak najtriumfalniej zakończyć wojnę przeciwko Niemcom". Ponieważ film powstał w marcu, musiał być projektowany w okresie, kiedy nie było jeszcze mowy o wizycie Churchilla w Waszyngtonie. Nic bardziej nie świadczy o opanowaniu biegu wypadków wojennych niż stwierdzenie prem. Churchilla, że wojna na Pacyfiku prowadzona będzie równolegle z inwazją na Europę. zapowiedziana akcja jest może najśmielszym przedsięwzięciem wojennym, które kiedykolwiek planowano. Mamy już ludzi, sprzęt i wyposażenie. Teraz trzeba wojska, sprzęt i wyposażenie dostawić na miejsce: do Europy, Indii i Australii.

W związku z tym nie mogliśmy usłyszeć lepszej wiadomości niż wiadomość o coraz lepszych wynikach wojny przeciw łodziom podwodnym. Jak stwierdził min. Eden, straty tonażu maleją, nowozbudowany tonaż rośnie i mnoży się liczba zatopionych nieprzyjacielskich łodzi podw. Wojna o panowanie na morzach jest najbardziej uporczywą, najbardziej zdradliwą i dla W. Brytanii najbardziej istotną. Niebezpieczeństwo wprawdzie zmalało, ale wciąż jeszcze istnieje."

× UNIFIKACJA WYSIŁKU WOJENNEGO W AMERYCE. „Völk. Beob." z 30 maja donosi, że Roosevelt stworzył nowy urząd mobilizacji wojennej, by, jak mówią, zunifikować amer. wysiłek wojenny i uniknąć tarć w poszczególnych departamentach. Urząd podlega p. J. T. Byrnesowi, który ma otrzymać prawie że nieograniczone pełnomocnictwa. Będzie on kierował komisją, w której skład wchodzą min. wojny Stimson, min. marynarki Knox, przewodniczący komisji dla przydziału materiału wojennego Harry Hopkins, przewodniczący urzędu produkcji wojennej Donald Nelson i członek sądu apelacyjnego USA Vinson. Jak donosi z Waszyngtonu „Exchange", nowy urząd mobilizacji wojennej uważają tam za rewolucyjny rozwój administracji płn. amer. Niektórzy twierdzą, że Byrnes będzie premierem Roosevelta. Nowy urząd będzie miał ostatnią decyzję we wszystkich sprawach wewnętrznych. We własnym zakresie uprawniony będzie do wydawania zarządzeń wiążących wszystkie inne ministerstwa. W każdym razie — „Völk. Beob." — Stimson i Knox będą pod każdym względem podwładnymi Byrnesa.

× POROZUMIENIE GIRAUD — DE GAULLE. W Algerze ogłoszono komunikat, stwierdzający, że konferencja między gen. Giraud i de Gaulle dobiegła końca. Osiągnięto całkowite porozumienie. Ogłoszone wspólne oświadczenie głosi, że nowoutworzony Narodowy Komitet Wykonawczy reprezentuje całkowitą suwerenną władzę republiki francuskiej nad wszystkimi jej terytoriami, oraz siłami zbrojnymi, gdziekolwiek one się znajdują. Narodowemu Komitetowi przewodniczą gen. Giraud i de Gaulle, Gatroux, gen. George, Andre Philippe, Bonet. Postanowiono, że jak tylko wytworzy się możność powołania rządu francuskiego, zgodnie z konstytucją, po oswobodzeniu Francji Komitet przekaże władzę swoją temu rządowi. Komitet dążyć będzie do przywrócenia wszystkich konstytucyjnych wolności, praw obywatelskich i zasad demokracji. Komitet Wykonawczy kieruje prowadzeniem działań wojennych przez francuskie siły zbrojne.

× SOWIETY W HOT SPRINGS. „D. Allg. Z." z 26.V donosi z Lizbony (opierając się na rzekomej wiadomości Reutera), że Sowiety w Hot Springs już kilkakrotnie próbowały nadać inny przebieg obradom t. zw. konferencji żywnościowej. Zamiarem Anglików i Amerykanów było tak rozwiązać, bodaj na papierze, wszystkie powojenne „zagadnienia żywnościowe", by służyły ich zasadom wyzysku. Natomiast delegacja sowiecka stara się przestawić to zagadnienie na płaszczyźnie teraźniejszości i żąda natychmiastowych dostaw dla swej armii i wsparcia dla głodujących w Sowietach narodów. Szef misji bolszewickiej Aleksy Krutikow oświadczył, że Sowiety potrzebują dla odbudowy obszarów zrujnowanych przez wojnę „długoterminowych kredytów, dużo czasu i dostaw żywności i innych ważnych produktów". Jakkolwiek dotychczas sądzono, że żądania sowieckie będą przedmiotem innej konferencji, to teraz przeważa zdanie, że taka druga konferencja obradująca obok konferencji w Hot Springs, odpadnie.

„Wasch. Ztg." z tejże daty w artykule wstępnym omawia m. in. również sprawę żądań sowieckich, zgłoszonych w Hot Springs i w dłuższych wywodach snuje z tego wnioski o położeniu w Sowietach.

× OKUPACJA... „Kompletna okupacja państwa, to znaczy: obcy żołnierze w każdym mieście, w każdej wsi, w każdym domostwie. Oni czuwają nad wykonaniem wyroku nad nami. Nie będziemy już mogli decydować sami jak chcemy żyć, nie będziemy już mogli urządzić się wg własnej woli — nawet nasza administracja przejdzie w obce ręce. Będziemy musieli pracować, ale nie zbierzemy plonów naszej pracy. Co nasz chłop wydobędzie w pocie czoła z roli to inni zabiorą, a my dostaniemy tylko tyle, byśmy nie umarli z głodu. Co nasz przemysł wyprodukuje, nie dla naszego przeznaczone będzie użytku. Będziemy wszyscy prowadzili marny, głodowy żywot zależni od bezlitosnego wroga każdym groszem, każdym kawałeczkiem chleba." „Najwaleczniejsi i najmężniejsi mają być kulisami pracy w gorszych warunkach niż niewolnicy murzyńscy, być tanim towarem na rynku pracy."

Ten cytat nie jest bynajmniej opisem obecnego losu narodu polskiego. To „Völk. Beob." z dn. 30.V. 43 r. z oburzeniem komentuje plany amer. dziennikarza Kingsbury Smith, zamieszczone w „Readers Digest":

„Niemieccy żołnierze batalionami pracy wroga" — tak zatytułował korespondent sztokholmski „Völk. Beob." swoje rewelacje. P. Kingsbury uważa, że pierwszym zadaniem sprzymierzeńców na wypadek zwycięstwa, jest zupełna okupacja Niemiec i wspólne ang.-amer.-bolszewickie rządy militarne. Wojska te obejmą administrację i będą nadzorować rozwiązania przemysłu niem. Wszystkie wojska niem., zmobilizowane jako bataliony pracy, pójdą do krajów obecnie okupowanych przez Niemcy. Część przemysłu niem. przeniesie się do innych krajów, tak by Niemcy nie mogły nigdy stać się czynnikiem potęgi. Dochody z niemieckiej produkcji pracy przyznane będą wrogom.

*

— W Algerze zebrał się poraz pierwszy Francuski Komitet Wykonawczy, powołany przez gen. de Gaulle i gen. Giraud. W skład jego wchodzą poza dwoma wymienionymi generałami: George, Catroux, oraz Philippe, Bonet i Massigly.

nych cięższ 265, pozbawionych dachu nad głową — ponad 1700 osób. Domów zburzonych 39, uszkodzonych ok. 150. Bomb zrzucono ok. 300, z tego zanotowano ok. 15 niewypałów.

*

— Rezerwa policji z Berlina w sile około 400 ludzi przybyła do Warszawy. Sprowadzenie tej rezerwy nastąpiło już po aresztowaniach masowych przeprowadzonych w Warszawie w drugiej połowie maja.

*

— Arbeitsamt w Warszawie wydał zarządzenie, aby wszystkie jego oddziały w powiatach przechowywały swe kartoteki na posterunkach żandarmerii, albo policji, lub w instytucjach wojskowych.

Z OSTATNIEJ CHWILI

— Premier Churchill powrócił do Londynu. W Afryce zachodniej odbył premier brytyjski szereg narad. Między in. odbyła się narada z udziałem gen.: Marschalla, Eisenhovera, Montgommery, szefa lotnictwa aliantów na B. Wschodzie. W obradach wziął udział min. Eden.

— Ponad 100 „latających fortec" bombardowało Spezię, uszkadzając doki, 3 pancerniki włoskie, [krażownik i szereg mniejszych jednostek.

— Pięć łodzi podwodnych niemieckich zostało według komunikatu admiralicji brytyjskiej zatopionych na M. Śródziemnym w ub. tygodniu.

— Wice-min. lotnictwa brytyjskiego oświadczył, że na każdy samolot niemiecki użyty przeciwko W. Brytanii, Anglicy używają przeciwko Niemcom 40 swoich samolotów.

TYDZIEŃ WOJNY

= KIEDY NASTĄPI UDERZENIE NA EUROPĘ? Społeczeństwo angielskie żyje w nastroju oczekiwania, oczekiwania na wiadomości o drugim froncie lądowym. Prasa angielska podkreśla co dzień nie tylko obecną działalność lotnictwa, ale też przyszłe jego skutki. Na ten temat w końcu ub. tygodnia dowódca bombowców marsz. Harris, mówiąc o tym, że RAF zrzuciła na Niemcy 100.000 ton bomb, oświadczył, że to co dotąd się Niemcom dostało to drobnostka w porównaniu z tym, co będzie dalej. Dalej zapowiedział, że następne 100.000 ton bomb będzie lepsze, lepiej wycelowane i w krótszym okresie zrzucone. Fakt, że lotnictwo nasze z baz angielskich uderza aż na Bałtyk, a z B. Wschodu aż do płn. Włoch daje pojęcie o jego zasięgu i coraz większej sile, nie tylko zresztą lotniczej.

Nieprzyjacielskie łodzie podwodne napotykają na coraz silnieszą obronę. Prasa angielska, komentując ostatni komunikat o zatopieniu łodzi podwodnych przez samoloty w ciągu 10 dni, donosi, że wszystkie one usiłowały stoczyć walkę na powierzchni wody i wyciąga stąd wniosek, że załogi

łodzi podwodnych boją się bomb głębinowych i wolą mieć szansę ratunku na powierzchni. Jest to całkowita zmiana w technice tej broni. Łódź podwodna gdy spostrzeże samolot powinna się gwałtownie zanurzyć. Nasi dowódcy łodzi podwodnych tej zasady się trzymają. Są przypuszczenia, jakoby samoloty angielskie dysponowały jakimś nowym środkiem przeciw łodziom podwodnym. Nic urzędowego na ten temat nie ogłoszono, ale wiadomo, że naukowcy angielscy i amerykańscy stale pracują nad wynajdywaniem coraz bardziej śmiertelnych narzędzi przeciwko łodziom podwodnym — broni, która jest nadzieją Hitlera na jak najdłuższe przeciągnięcie wojny. Łódź podwodna, trafiona pociskiem z samolotu w chwili zanurzania się, przeważnie idzie na dno, nie dając nikomu z załogi możliwości ratunku. Natomiast na powierzchni wody załoga ma szanse uratowania się nawet jeśli łódź zostanie zatopiona. Stąd niektórzy wyciągają wniosek, że walki łodzi niem. na powierzchni świadczą o osłabieniu morale załóg. Rzeczoznawcy morscy w Londynie nie podzielają tego poglądu i uważają, że nic nie wskazuje na razie na załamywanie się ducha wśród załóg niemieckich. Skłaniają się raczej do zdania, że piloci lotnictwa państw sojuszniczych tak się wydoskonalili w operowaniu bombami głębinowymi, że dowódcy łodzi niemieckich wolą szanse uratowania życia na powierzchni niż próbę ujścia przed atakiem przez zanurzenie. Jak widzimy sprzymierzeni zbliżają się do panowania w powietrzu i do lepszego opanowania dróg morskich.

Od chwili zdobycia Tunisu i Bizerty na B. Wschodzie zaszły wielkie zmiany. Włosi wierzą, że inwazja ich kraju nastąpi wkrótce i spodziewają się, że pierwszy najazd nastąpi na wyspę Pantellerię. Teraz, kiedy panujemy nad całym wybrzeżem Afryki i mamy łańcuch baz od Casablanki aż do Alepo, niewątpliwie atakować będziemy Włochy bombami, ażeby je wykończyć zanim trzeba je będzie brać szturmem, lub przynajmniej osłabić ich obronę przed rozpoczęciem inwazji. Jeden z dziennikarzy niemieckich przyznał ostatnio, że położenie Włoch jest trudne, ponieważ straciły imperium i stoją w obliczu liczebnie i materialnie silniejszego wroga, gotowego do uderzenia. „New York Times" pisze, że inwazji spodziewać się można w czerwcu, Goebels określił dokładną datę. Według niego inwazja sprzymierzonych ma się rozpocząć 22 bm. Niektóre szwedzkie pisma również spodziewają się rozpoczęcia inwazji w czerwcu, a jedno z nich liczy na wielkie akcje morskie.

= BLOKADA RZESZY DAJE OWOCE. Red. A. J. Mac Whinney wygłosił w BBC następującą pogadankę: „A więc zaczęła się bitwa o Niemcy. Nareszcie Hitler widzi chaos na własnej ziemi, spowodowany ciągłym bombardowaniem, powodziami i brakiem surowców na potrzeby zbrojeniowe. Wszystko razem da się ująć w słowo: blokada, starodawna broń Anglii, którą umiemy się posługiwać, — blokada, wydanie XX wieku. Kiedy nam się źle powodziło, kiedy walczyliśmy sami, liczyliśmy na przyjaciół za morzem. Nie zawiedli nas. Wtedy nasze statki płynęły po morzach przywożąc narzędzia walki, zbierając z części Imperium ludzi i zaopatrzenie. Nie było wtedy chwili, w której nie mielibyśmy na morzu co najmniej 2000 statków transportowych, z tego co najmniej 400 w strefie niebezpiecznej. Wtedy potęga morska w połączeniu z lotniczą uratowała nas od klęski. Hitler natrząsał się z potęgi morskiej, myślał, że w Europie tyle jest do zrabowania, że mu to wystarczy do chwili pokonania Anglii.

Blokada jest zarazkiem na długą metę, działającym powoli, stopniowo, prawie niepostrzeżenie. Dopiero pewnego pięknego dnia przeciwnik zaczyna odczuwać, że się dusi. Kilka miesięcy temu Hitler wziął za puls swój przemysł wojenny i zaniepokoił się. Stwierdził braki, ujrzał nadchodzący kres w Afryce Płn., skąd tylnymi drzwiami otrzymywał surowce, szczególnie oleje roślinne. Zrobił spis najbardziej palących potrzeb. Okazało się, że potrzebna mu jest guma prawdziwa, nie namiastka, cyna, miedź, oleje, aluminium. Jedna była nadzieja: Japonia mogła mieć te surowce. Japonia jego sojuszniczka mogła mu je dać, Zawarł układ handlowy z Japonią, która ze swej strony również odczuwała już pewne braki. Mógł dać jej obrabiarki, ciężkie maszyny, części silników, barwniki. Ale... tylko najlepsze, najszybsze, nowoczesne statki motorowe mogą obecnie podjąć podróż z Japonii do Europy. Trzeba liczyć na 65 dni podróży w każdą stronę, a biorąc pod uwagę załadowanie, rozładowanie i naprawy, można liczyć na 5 miesięcy nieobecności. Statki stare, pędzone węglem nie podołają temu zadaniu. Nadeszła też chwila próby dla marynarki bryt. i RAF. Na 69 [illegible] wody trzeba było wyśledzić drobne pyłki, poszczególne statki niem. usiłujące przebić się przez blokadę na olbrzymiej przestrzeni między Rzeszą a najbliższym portem jap. w Indiach Holenderskich. Statki te są dobrze maskowane, trasę obierają starannie, nie zbliżają się na odległość 600 mil do żadnej bazy sprzymierzonych. Jednak od zimy łapiemy średnio 1 statek na 2 tygodnie. Jeden czy dwa może się przedostaną, ale w ostatnich 6 miesiącach pozbawiliśmy Hitlera przez wyłapanie statków 30.000 t gumy, 5.000 t cyny, 2.500 ton olejów jadalnych itd. Niektóre z nich płynęły z Rzeszy, a więc i Japonia nie otrzymała części silników, fabrykatów gotowych i barwników. Niektóre były już prawie u celu podróży.

Transportowiec „Silvaplana" był już blisko celu, kiedy widząc zbliżający się krążownik „Adventure" zatopił się sam. Załogę wzięliśmy do niewoli. Statek „Regensburg" omijając niebezpieczną zatokę Biskajską, nadłożył 2000 mil drogi... i na widok krążownika bryt. zatopił się między Grenlandią a Islandią. Tylko 6 ludzi zdołaliśmy wyratować, reszta poszła na dno z okrętem, posłuszna Hitlerowi. Nie trzeba bagatelizować strat poszczególnych statków. „Silvaplana" wiózł zapas gumy, który wystarczyłby dla całego korpusu armii na rok. Japończycy w walkach na Attu również coraz bardziej odczuwają brak swej produkcji. Jedni i drudzy wytężą wszystkie siły, by stworzyć łączność. Ale każdy statek, który tracą, to nie tylko strata jego ładunku, ale też utrata jednego z najlepszych statków i jednej z najlepszych załóg."

= OSIEM DRÓG. „Popolo d'Italia" z dnia 21 maja 1943 r. cytuje w krótkim artykuliku zatytułowanym "Se" (Jeżeli) słowa „News Chronicle", którego współpracownik do spraw wojny omawia szanse inwazji Europy przez aliantów. Ilustrując swe kalkulacje strategiczne wielką mapą Europy, współpracownik „News Chronicle" twierdzi, że jest aż osiem dróg, którymi można wedrzeć się do twierdzy europejskiej. Drogi te wylicza w następującym porządku: Norwegia, odcinek Moskwy, odcinek Rostowa, Turcja (o ile przyłączy się do aliantów), Saloniki, Sycylia, dolina Rodanu i kanał La Manche. Pisząc o Sycylii mówi dalej: „Jeżeli Italia będzie podbita i wielkie niziny lombardzkie staną się bazami lotniczymi aliantów, odpadnie konieczność forsowania Brenneru. Jeżeli...

SYTUACJA MILITARNA

Zbliżamy się wielkimi krokami do decydujących dni wojny. Odbywające się poza frontami dyplomatyczne rozgrywki nie są ujawniane. Wiadomo tylko, że rośnie nacisk USA na Rosję, w sprawie uzyskania od niej baz lotniczych na Dalekim Wschodzie. Wyjaśnia się postawa państw neutralnych, przede wszystkim Turcji i Szwecji. Radio Ankara doniosło o wyładowywaniu w portach tureckich wielu okrętów, które przywiosły znaczne ilości sprzętu wojennego dla Turcji z Ameryki. Z przystąpieniem jednak Turcji do wojny w najbliższym czasie nie należy się jeszcze liczyć. Najruchliwszym z frontów jest:

— Front Śródziemnomorski. Tutaj wykazuje całą swoją przewagę rosnąca z dnia na dzień siła lotnicza aliantów. Wyspa Pantellaria, będąca na wzór Malty wielką twierdzą, bazą łodzi podwodnych i ostatnią przeszkodą dla żeglugi alianckiej po M. Śródziemnym aż po Egipt była w ostatnim tygodniu pod nieustannym atakiem bombowców sprzymierzonych. Jednocześnie flota wojenna ostrzeliwuje umocnienia wyspy, jej lotniska i magazyny. Los Pantellarii wydaje się przesądzony, a upadek jej ułatwi w olbrzymim stopniu ataki na Sycylię i Sardynię. Te dwie wyspy przeżywają niemal stały stan alarmu lotniczego, przyczym niszczone są przede wszystkim urządzenia portowe, drogi komunikacyjne lądowe i promy łączące Sycylię z lądem. Stale bombardowane są także płd. Włochy. Obrona przeciwlotnicza włoska b. słaba. Myśliwce włoskie nie startują do walki. Kilkakrotnie w tygodniu ub. bombardowano w nalotach dziennych Neapol. Radio Ankara potwierdza wiadomości o koncentracji okrętów sprzymierzonych w portach Egiptu, Syrii, Palestyny, Cyrenaiki i Afryki Zachodniej. Wielkie ilości cystern, statków zaopatrzenia, transportowców i różnego typu barek przechodzi przez Gibraltar. Ostatnio opuściły port Gibraltaru: 1 lotniskowiec, 3 pancerniki i kilka krążowników, w otoczeniu jednostek mniejszych.

— Front zachodni. Naloty na Niemcy oraz transport i przemysł krajów okupowanych trwają nadal. W tygodniu ub. lekkie bombowce atakowały Berlin. Ciężkie naloty przeprowadzono na Zagłębie Ruhry. Według źródeł angielskich w wyniku nalotów zdolność produkcyjna Rzeszy obniżyła się o 33 proc. Sprzymierzeni atakują żeglugę przybrzeżną niemiecką. Doniesienia niemieckie i angielskie zdają się wskazywać na przełamanie punktu szczytowego w walce z łodziami podwodnymi.

— Front wschodni. Akcja zaczepna na Kubaniu trwa, przyczym atakują Niemcy. Pod Leningradem artyleria niemiecka ostrzeliwuje miasto. Na innych odcinkach brak aktywniejszych działań. Wzmożona aktywność lotnicza obu stron. Lotnictwo sowieckie bombardowało Kijów.

— Front Dalekiego Wschodu. Wyspa Attu na Aleutach została całkowicie opanowana przez wojska amerykańskie. Operacje japońskie, zmierzające do opanowania prowincji Czung-Kingu i zepchnięcia wojsk Czang-Kai-Szeka na północ została ostatecznie unicestwiona. Japończycy ponieśli tu znaczną klęskę. Wojska chińskie posuwają się w ślad za wycofującym się nieprzyjacielem w kierunku na port Hankou.

Pokwitowania w zł.: Czerwiec 20, Hania 5, My 20, Żbik 10, Maria 20, M. D. 10, H. J. 5, Wieś 10.
